

WSWZiMMZRiZR

18 listopada 2015

Biegła, wręcz leciała poprzez bezkresne pola białej glazury. To dzisiaj właśnie jest Ten dzień. Ten wspaniały, wymarzony, już dobre kilka lat temu, dzień postawienia pierwszego, pewnego – bo zaplanowanego, kroku na pierwszym jeszcze wśród wielu mających jeszcze później nastąpić kroków, na wiele, coraz wyższych szczebelków tzw. „wspaniałej kariery”. Wielkie spółki, fuzje, spotkania, dżojnwenczer i pablik relajszon, firmowe najebki i siedmiocyfrowy przelewik jako bonus. To wszystko dziś wydaje się już tak namacalne, że już prawie prawdziwe. Błądzi co prawda teraz po korytarzach, nie mogąc znaleźć miejsca rozpoczęcia tej niesamowitej przygody, lecz to nic. Wielkie umysły często wykładają się podobno na nieistotnych czynnościach, a Einstein czy ktoś tam, miał podobno problemy z tabliczką mnożenia, czy czymś takim. A może to test, taka preselekcja wstępna kandydatów; może już połowa odpada na samym początku nie mogąc znaleźć za Chiny Ludowe, tego miejsca tajemnego, sekretariatem zwanego... Jednak jest! Oto jawi się przed nią nareszcie, krystalicznie czysto, jak haj definiszyn. Serce jej wali jak młotem, a palce zaciskają się mocno na ulotce mówiącej: „WSWZiMMZRiZR – Wyższa Szkoła Zarządzania i Marketingu, Marketingu Zarządzania, Reklamy i Zarządzania Reklamą filia Świebądz”. Światowy marketing oraz sensacyjne przejęcia wydawały się teraz Zofii bliskie, jak najnowszy nakład „SuperHiperExpressu”, czyhający na potencjalnych czytelników w każdym kiosku oraz na wszystkich skrzyżowaniach i stacjach benzynowych, kolportowany przez armię bezdomnych, oraz zbyt specjalistycznie wykształconych, zatrudnionych na umowę NG (na gębę aka verbal short term agreement), desperatów.

– Poproszę o potwierdzenie opłaty za pierwszy semestr – urzędowo oschłym tonem zażądała Pani Sekretarz łypiąc urzędowo, również zza monitora.

– Proszę oto, tutaj, gdzieś... – nerwowo rzekła, szukając w teczce wśród wzorowego Świadectwa Maturalnego (średnia 5,4), dyplomów, certyfikatów, akt. Jest. – Proszę – wręcza Zofia, fanfary, Pani Sekretarz promienieje i jakby mniej już urzędowo, nieformalnie bardziej już o jej dane pyta.

– Zofia ... – tu xxx, zamieszkała xxx, urodzona w x wychowana w x. Dane osobowe, tylko na potrzeby rekrutacyjne Uczelni. Tak Uczelni. – Uczelnia Nasza – zaczyna z nieukrywaną dumą Pani Sekretarz – już od roku 1998 kształci studentów, przyszłych menedżerów. Rozumie Pani? Od siedemnastu lat kształcimy Was, przyszłe wilki z Wall Street. Nasza Kadra, proszę Panią, to wyspecjalizowane w marketingu i reklamie, wybaczy mi Pani, zwierzęta biznesu. Niechże Pani spojrzy na te certyfikaty – krzyczy wręcz w uniesieniu Pani Sekretarz i dłonią wskazuje na pokaźnych rozmiarów gablotę surową, jak Królowa Śniegu z szybą gładką, jak tafla lodu.

– Rzeczywiście wspaniałe – Zofia z uznaniem omiata wzrokiem, pokaźnych przecież rozmiarów gablotę, a Pani Sekretarz to zainteresowanie jej z błyskiem w oku, autentycznym obserwuje.

– Nasza filia proszę Panią – z wyższością zaczyna Sekretarz Pani – jest jedną z piętnastu filii regionalnych. Specjalizujemy się w zarządzaniu, Szanowna Pani – dobitnie akcentując, jak i świdrując Zofię biurowym spojrzeniem – specjalizujemy się w licencjatach, każda z naszych piętnastu Placówek każdego roku rozpoczyna kształcenie dwóch i pół tysiąca, głodnych jak Pani wiedzy studentów – urzędniczka wyraźnie rozpędzała się i mówiła jakby w natchnieniu – wraz, Proszę Panią, wraz z semestrem zimowym, jesiennym, póletnim, dodatkowym, specjalnym oraz studiami w systemie półwieczorowym i korespondencyjno-telepatycznym od początku istnienia Naszej wspaniałej placówki, która akredytowana jest przez między innymi Towarzystwo Przyjaciół Oświaty i Kredytów z siedzibą w Sieradzu, rokrocznie wykształca do dwustu tysięcy wykwalifikowanych specjalistów od reklamy i marketingu. To proszę Panią prawie trzy miliony plus nasze studia dzienno-

weekendowych kolejne trzy miliony. Toż to potęga światowa Psze Panią. Wraz z siłą roboczą, kilka razy rocznie generowaną współmiar z naszą ogólnokrajową, wszechobecną konkurencją nasz kraj wyrasta na światowego dostawcę kadry zarządzającej i reklamodawczej. Podobnie jak Szwecja, Proszę Pani, czy Austria bodajże, oprócz wysokozdeglutenizowanych oscypków, atestowanych przez jej Wysokość Unię ponad Unię (dyrektywa EEUuaC-66-06), tradycyjnych spodenek skórzanych tyrolskich, Proszę Panią, czy bodajże bawarskich, głównie utrzymuje się z laserów, moja droga czy jakiejś wysoko stechnicyzowanej optyki czy czegoś równie egzotycznie brzmiącego, czego pomimo wynalezienia przez naszą cywilizację energii nuklearnej oraz klonowania drobnych ssaków, dziewięćdziesiąt procent populacji nigdy nie byłaby w stanie pojąć. Pozostałe dziesięć procent to emeryci lub etatowcy w korpo – powiedziała Pani Sekretarz i zmarszczyła czoło. – Czterdziestomilionowy, wspaniały kraj z ponad tysiącletnią tradycją i własnym językiem, z którego ogromna część gotowa jest od zaraz zająć się marketingiem i zarządzaniem. A dodać bym chciała, iż od kolejnego startu półsemestru zamierzamy rozpoczęcie kształcenia w systemie zmianowym – z ponownym natchnieniem rozkręcała się pani sekretarz. Zofia, odpływając w słów zamęcie, co jak Knorr boloński instant rozpełzł po Sekretariacie, w głowie tylko miał ten klip Flojdów, co z maszynką do mielenia... – Pomyśli Pani, planowana ekspansja sprawi, że w kraju naszym... Spojrzy Pani na wykres. Już wkrótce liczba wyższej, średniej oraz semi souss kadry zarządzającej i reklamującej czterokrotnie przewyższy całość pozostałych gałęzi naszej gospodarki i Skarbu Narodowego. Każdy wie, że podobno jakieś parę elektrowni, czy tam kotłowni i parę hektarów lasu, gdzieś tam podobno zostało – z grymasem twarzy jakby z lekka przypominającym uśmiech, jednak trochę urzędowym wciąż, mówiła kobieta. – Sytuacja taka, Pani szanowna, według naszych prognoz sprawi, że już wkrótce większością naszego wspaniałego zjednoczonego królestwa europejskiego władać będą ludzie wykształceni u nas, a więc, siłą rzeczy, głównie Polacy.

– A czy te prognozy się sprawdzają? – zapytała, wyrwana z muzyczno-refleksyjnej podróży.

– Pani szanowna, niech pani spojrzy na te gabloty! – zimno powiedziała Pani Sekretarz, po czym głośno krzyknęła: – NASTĘPNY!!!

Autorstwo: SKYNETHeadquarters

Źródło: WolneMedia.net